

ADAM KALBARCZYK

Futurologia pastoralna. O potrzebie wizji w Kościele

Słowa „wizja” używamy na co dzień w dwojakim znaczeniu: pozytywnym i negatywnym. W sensie pozytywnym oznacza ono obraz fragmentu rzeczywistości, utworzony przez naszą twórczą wyobraźnię albo wyobrażenie, obrazowe przedstawienie lub opis czegoś. W ujęciu negatywnym wizja to widzenie, przewidzenie, majak, mrzonka. Co ciekawe, słysząc to słowo, zwykle skłaniamy się najpierw ku jego negatywnemu znaczeniu: komuś, kto mówi, że ma wizje, zaczynamy przyglądać się z uwagą. I odwrotnie: ktoś, kogo zapytalibyśmy o to, czy ma wizje, mógłby z irytacją odpowiedzieć nam, że nie jest psychicznie chory. Podobnie jest ze słowem „wizjoner”: dla nas to przede wszystkim fantasta, marzyciel, człowiek skłonny do przewidywań, ktoś, kogo nie traktuje się poważnie.

Niemniej o wartości wizji, ich pozytywnym znaczeniu i zarazem ich potrzebie świadczą nasze wypowiedzi na ich temat w różnych dziedzinach naszego życia. Np. parę lat temu do starających się za wszelką cenę zaistnieć w mediach przedstawicieli rządzącej wówczas w Polsce lewicy prezydent A. Kwaśniewski zaapelował: „Panowie, mniej telewizji, a więcej wizji!” Inny przykład: o swoich proboszczach ludzie mówią niekiedy: „Dobry ksiądz, ale brakuje mu wizji”. O tym, że wizje są wręcz konieczne do tego, by człowiek w pełni żył i rozwijał się, przekonują też umieszczone jako motto na stronie internetowej pewnego uniwersyteckiego koła naukowego słowa wiedeńskiego pastoralisty, P. M. Zulehnera: „Kto nie ma wizji, ten już umarł”.

Trzeba wiedzieć, że Zulehner wypowiedział te słowa w kontekście problemów współczesnego Kościoła i jego duszpasterstwa, twierdząc, że dzisiejszy Kościół cierpi na brak wizji. Jego zdaniem, wielu ludzi w Kościele poddaje się rezygnacji, a jedynym skutecznym środkiem przeciwko rezygnacji jest właśnie

wizja. Dla chrześcijanina wizja jest „marzeniem” Boga o Jego Kościele, Jego pragnieniem, by Jego królestwo stawało się – przynajmniej po części – udziałem Jego ludu. Już w 1989 r. Zulehner pytał: *Czy w naszym Kościele mamy wizje? Czy w nas samych jest wystarczająco duży zasób wizji?* W dniach smutku i obaw, rezygnacji i ulegania pokusie emigracji potrzebujemy, zdaniem Zulehnera, takiej wizji Kościoła, która nas podźwignie, która nas poruszy i zachęci do zrobienia rachunku sumienia¹.

I. Futurologia pastoralna

Mówiąc o potrzebie wizji w Kościele, dotykamy jednego z zagadnień futurologii pastoralnej, która zajmuje się problematyką Kościoła będącego w drodze ku przyszłości i którą P. M. Zulehner – odwołując się do osiągnięć futurologii, badającej naukowo przeszłość i próbującej w ten sposób wpływać na kształt teraźniejszości (dziś rozstrzyga się to, jak będzie wyglądać przyszłość)² – dzieli na trzy wielkie działy³:

- *kairologię pastoralno-futurologiczną*, która odpowiada futurologicznej prognozie (aspekt analityczny) i zajmuje się „znakami czasu”, o ile dotyczą one w jakimś stopniu drogi, którą ludzkość idzie w kierunku przyszłości; nauka ta opisuje i analizuje kierunki rozwoju współczesnego świata, społeczeństw, Kościoła i wielkie wyzwania, przed którymi staje ludzkość na swej drodze ku przyszłości;
- *kryteriologię pastoralno-futurologiczną*, która odpowiada futurologicznej utopii (aspekt wizjonerski) i jest nauką o kryteriach, które pomagają wybrać spośród przyszłości możliwych i prawdopodobnych przyszłości pożądanę; bada ona znaczenie utopii⁴ chrześcijańskiej i zawartych w niej wizji, pytając,

¹ P. M. Zulehner: *Wider Resignation in der Kirche. Aufruf zu kritischer Loyalität*. Wien 1989 s. 84–85; por. Tenże: *Schronienie dla duszy. Ćwiczenia duchowe dla niezbyt pobożnych*. Tłum. Adam Kalarczyk. Poznań 2006 s. 120.

² Dyscyplinie naukowej (będącej raczej zlepkiem różnych dziedzin wiedzy) zajmującej się (zagrożoną) przyszłością ludzkości nadał w 1953 r. nazwę „futurologii” O. K. Flechtheim. Zob. Tenże: *Futurologie. Der Kampf um die Zukunft*. Köln 1971. Dziś mianem futurologii określa się wszelkie rozważania, dociekania naukowców i ekspertów, dotyczące przyszłości, których celem jest opisanie kształtu przyszłego społeczeństwa, jego modelu kulturowego, wyznaczników jego systemów wartości i wyborów; futurologicy stawiają ponadto hipotezy co do przyszłych trendów, np. w dziedzinie konsumpcji, kultury masowej czy rozwoju ekonomicznego świata.

³ P. M. Zulehner: *Pastoraltheologie*. T. IV. *Pastorale Futurologie. Kirche auf dem Weg gesellschaftliche Morgen*. Düsseldorf 1990 s. 17 i 34–35.

⁴ W sensie niemożliwych (a nie niemożliwych do zrealizowania) wizji, obrazów, pomysłów co do kształtu przyszłych rzeczywistości.

czy można z ich pomocą sprostać owym wielkim wyzwaniom, przed którymi stają świat, ludzkość i Kościół na swojej drodze do przyszłości;

▪ *prakseologię pastoralno-futurologiczną*, która odpowiada futurologicznemu *planowaniu* (aspekt pragmatyczny) i jest nauką o praktyce życia chrześcijan i ich Kościołów, rozumianej jako skutecznej służbie wobec ludzkości będącej w drodze ku przyszłości; dziedzina ta wypracowuje modele działań pastoralnych Kościoła „w drodze”.

Podjęty tu temat wizji w Kościele należy zatem do pastoralno-futurologicznej kryteriologii⁵.

II. Istota i natura wizji

Słowo „wizja” pochodzi od łacińskiego *videre*, co znaczy „widzieć”, „ogłądać”. Ktoś, kto ma wizję czegoś, tworzy i jednocześnie widzi, ogłąda w swojej wyobraźni to, co pragnie zrealizować, co ma stać się w przyszłości rzeczywistością.

Wizje to nie marzenia, mrzonki, sny i majaki, które pojawiają się w nocy i znikają wraz z rodzącym się dniem. Wizje to dalekosiężne projekty przyszłości, związane z poważnymi konsekwencjami. Na wizje składają się co prawda wyobrażenia, obrazy przyszłego ewentualnego, możliwego stanu rzeczy, ale ta wyobrażona, pomyślana, przemyślana i zaprojektowana przyszłość ma stać się – przynajmniej częściowo – rzeczywistością.

Wizja to znacznie więcej niż planowanie przyszłości. W sensie biblijnym wizje są stworzonym i oglądanym w duchu obrazem rzeczy przyszłych. Wizje są zatem duchowym obrazem przyszłości⁶. Tworzyć wizje znaczy więc czerpać z najgłębszych pokładów ducha, w których człowiek spotyka się z Bogiem. A tam uwidacznia się przede wszystkim Boży zamysł co do naszej przyszłości. Wszelka zatem wizja jest jednocześnie darem i zadaniem, a często wręcz wyzwaniem. Jeśli tworzy się jakąś wizję bez uwzględnienia jej duchowego wymiaru, to pozbawia się ją jej fundamentalnej, naturalnej, duchowej głębi.

Wizje, które powstają w naszej twórczej wyobraźni, są zatem jednocześnie miejscem objawienia człowiekowi Bożych zamysłów, stawiania tak pojedynczych ludzi, jak i całych społeczności, wspólnot, organizacji i narodów wobec

⁵ Zob. tamże, s. 132–217.

⁶ P. M. Z u l e h n e r: *Schronienie dla duszy*, dz. cyt., s. 121.

Bożych wyzwań. Tradycja biblijna i dzieje Kościoła są pełne opowieści o ludziach, którzy pozwolili natchnąć się Duchowi Bożemu i otworzyli się na plany Boże. Takich ludzi jak np. św. Franciszek z Asyżu, św. Katarzyna ze Sieny, św. Teresa z Avila czy Sługa Boży Jan Paweł II możemy z całą pewnością nazwać wielkimi, natchnionymi wizjonerami.

Wizje powstają, rodzą się i dojrzewają nie tylko wtedy, gdy człowiek tworzy własne plany, lecz przede wszystkim wówczas, gdy wsłuchuje się w rozlegający się w jego wnętrzu głos Boga i uwzględnia słowo Boże we własnych planach, włącza je w swoją obecną sytuację, mało tego: Bożym planom przyznaje pierwszeństwo czy wręcz pozwala im przekreślić własne plany. Przy tworzeniu wizji trzeba wsłuchiwać się w głos Boga, w Jego obecności należy pytać, czy jako jednostki lub wspólnoty nie zesłaliśmy czasem albo czy nie schodzimy właśnie z drogi życia, na którą On nas wezwał. Trzeba zastanowić się, czy nasze osobiste plany są zakorzenione w tradycji biblijnej. Jeżeli się okaże, że nie jesteśmy otwarci na Boży zamysł, że liczy się dla nas jedynie nasza wola, to znaczy, że trzeba z tej drogi zawrócić, że trzeba się nawrócić.

Jednym z największych wizjonerów w tradycji biblijnej był Abraham, który mimo swojego podeszłego wieku odważył się pójść za głosem Bożym do ziemi nieznannej, odpowiedział na Boże wyzwanie, zaufał Bożej obietnicy. Można być prawie pewnym, że ten człowiek miał już konkretną wizję ostatnich lat swojego życia, lecz kiedy w jego plany „wmieszał” się Bóg, zdał się całkowicie na Bożą wizję. Księga Rodzaju opisuje tę wizję tak: *Pan rzekł do Abrama: »Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twojego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię: stanesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi«.* Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał osiemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu (Rdz 12, 1–4). Abram, a od rozdziału 17 Abraham, zaufał Bogu, otworzył się na Jego wolę, Jego wizję, Jego wizję uczynił swoją wizją – ponieważ był człowiekiem wiary. Od niej zależała cała jego przyszłość i dalszy rozwój Bożego planu odkupienia. Jako wzór wiary jest on dla nas, wierzących, wzorem otwarcia się na Boże wizje, zawierzenia Bogu i Jego planom. To samo możemy powiedzieć o Maryi, Matce Jezusa.

Abraham i Maryja byli konkretnymi ludźmi, o których możemy powiedzieć, że mieli wizję i ją zrealizowali. Ale – jak wiemy – pojęcie wizji możemy odnosić nie tylko do poszczególnych osób, lecz także do całych grup czy wspólnot⁷.

⁷ M. Fischer: *Ohne Vision verkommt das Land. Wenn Gott sich einmischet.* „Anzeiger für die Seelsorge“. R. 2001 nr 4 s. 21–23.

III. Funkcje wizji

Zarówno w życiu jednostek, jak i wszelkich ludzkich wspólnot i organizacji wizje pełnią różne funkcje⁸.

W tak złożonych i nieprzejrzystych czasach jak nasze, poszczególne jednostki i organizacje mają przed sobą nieustannie zmieniające się różne „przyszłości”. Jeżeli przyjrzymy się tym coraz to innym możliwym „przyszłościom”, to zobaczymy, że nie do wszystkich warto zmierzać, że są wśród nich takie, do których warto dążyć i takie, których należy unikać. Pierwsza funkcja wizji polega więc na tym, że uczy ona nas rozróżniać między „przyszłościami” pożądanymi a niepożądanymi.

Wizja nie wskazuje jednak wyłącznie drogi do pożądanej przyszłości, lecz daje też pewne kryterium pozwalające ocenić, czy rzeczywiście wszystko zmierza w obranym kierunku. Inaczej mówiąc: wizja niesie w sobie pierwiastek krytyczny (słowo krytyka pochodzi od gr. czasownika *krinein*, który znaczy „rozróżniać”). Dzięki krytyce można stwierdzić, która z dróg nie prowadzi do pożądanej przyszłości. Organizacje, które nie mają przyszłości, pozbawione są nie tylko wizji, lecz także krytycznej oceny. Jeżeli w jakichś organizacjach nie słycać głosów krytyki, jeżeli nie są one zdolne do krytycznego spojrzenia na siebie, to znaczy, że mają one przed sobą raczej mglistą przyszłość.

Wizja wywołuje swoiste „parcie do przodu”, *mobilizuje emocjonalne i duchowe pokłady organizacji, podnosi jej wartość, budzi zaangażowanie, poszerza horyzont oczekiwań*⁹. Ale żeby się tak stało, wizja musi być możliwa do zrealizowania, tzn. musi być wizją, w której członkowie danej organizacji będą mogli się „zagnieździć”, „zadomowić”. Musi ona być zatem tak przedstawiona, żeby każdy z nich mógł sobie wyobrazić pożądaną przez wspólnotę, organizację przyszłość i zdecydować, jakie miejsce chce w niej zajmować. Dopiero wtedy jednostki będą gotowe zaangażować się w tworzenie pożądanej przyszłości, nie szczędząc dla niej swego czasu, sił, fantazji i pieniędzy.

W każdej wspólnocie, organizacji, która dysponuje takimi właśnie wizjami i jest w stanie zainteresować nimi swoich członków, mamy do czynienia z kierowaniem. Wizja domaga się *kierowania* organizacją, które – w odróżnieniu od jej zarządzania – polega na wywieraniu wpływu, na określaniu kierunku działań i kształtowaniu poglądów. *Zarządzanie* zaś jest powodowaniem czegoś, doprowadzaniem do czegoś, przeprowadzaniem czegoś, przejmowaniem czegoś. „Zarzą-

⁸ P. M. Zulehner: *Wider Resignation in der Kirche*, dz. cyt., s. 85–87.

⁹ W. Bennis i in.: *Führungskräfte. Die vier Schlüsselstrategien erfolgreichen Führens*. Frankfurt a. M. 1987 s. 90.

dzający (menadżerowie) robią wszystko we właściwy sposób, a kierujący robią rzeczy właściwe”. W zarządzaniu chodzi o *wydajność*, którą osiąga się poprzez opanowanie ustalonych procedur – w kierowaniu o *efektywność*, która zasadza się na wizji i jej ocenie. W tym kontekście kierowanie można krótko zdefiniować jako *dyfuzję wizji*, tzn. działanie na rzecz przyjęcia i rozprzestrzeniania się wizji w jakiejś wspólnotie, organizacji¹⁰. Wspólnotom, organizacjom, które przeżywają kryzys, brakuje odpowiednich liderów, mających przed oczyma jakąś możliwą do zrealizowania wizję, wizję, w której można by się „zagnieździć”, w której można by zamieszkać¹¹.

IV. Wizja Kościoła przyszłości

Każda zatem organizacja czy wspólnota, żeby utrzymać się przy życiu, potrzebuje wizji i zorientowanych na te wizje liderów, którzy nimi pokierują. Jeżeli jakaś organizacja nie ma wizji, to nie ma ona też przyszłości. Jeśli jakaś organizacja popada w kryzys, to znaczy, że traci z oczu swoją wizję. A rozpadająca się organizacja wymaga zarządzania, które łączy się zazwyczaj z ogromnym wysiłkiem, ze wzmożoną aktywnością bardzo wielu ludzi.

Nie inaczej jest z Kościołem, którego przyszłość w równym stopniu zależy od wizji. Wyrażający ten pogląd P. M. Zulehner zaznacza bardzo wyraźnie, że nie jest to pogląd ateistyczny. Wypowiedź ta nie oznacza, że przyszłość Kościoła jest oddana w ręce ludzi, „mądrych tego świata”. Wręcz przeciwnie: chodzi tu o „serce” przekazanej nam przez tradycję wizji Kościoła, w której sam Bóg jest budowniczym Kościoła. *Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno trudzą się ci, którzy go wznoszą* (Ps 127, 1). Jeśli więc pytamy o wizję dla Kościoła, to pytanie to jest równoznaczne z pytaniem o zamiary Boga wobec Kościoła: Co Bóg zamierza względem swojego, naszego Kościoła, by dać swemu ludowi nadzieję i zapewnić mu przyszłość? (por. Jr 29, 11). Ten, kto domaga się wizji dla dzisiejszego Kościoła, nie powinien pytać: Co dalej z naszym Kościołem?, lecz: Jakie kierunki, jakie drogi Bóg nam wskazuje? Do czego Bóg powołuje dzisiejszy Kościół?¹²

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy wtedy, gdy będziemy wczytywać się niejako równolegle w dwa teksty: tekst Biblii i tekst, jaki pisze nasze dzisiejsze życie. Wspaniałą wizję Kościoła „na dzień dzisiejszy” formułuje w swoich Konstytucjach Sobór Watykański II, opierając ją się na przeświadczeniu, że po akcie

¹⁰ Tamże, s. 28n.

¹¹ P. M. Z u l e h n e r: *Wider Resignation in der Kirche*, dz. cyt., s. 87.

¹² Tamże, s. 87–88.

stworzenia Bóg nie wycofał się ze świata, lecz jest *Emmanulem*, Bogiem–z–nami (Mt 1, 23), jest Bogiem, który wszedł w historię, nasze dzieje, a to znaczy, że właśnie z historii możemy wyczytać to, jaki jest zamysł Boga względem stworzenia. Chodzi więc o to, by w dziejach tego świata i człowieka odkrywać ślady Boga. *Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i cierpiących*¹³ są jak księga, z której wyczytać można zamysł Boga wobec dzisiejszego Kościoła i świata.

Wczytując się w tekst Biblii, zobaczymy, że u początku Kościoła była wizja, ta wizja, którą roztoczył Jezus, *mówiąc, iż tylko w bliskości Boga (nazywał to królestwem Bożym albo królestwem niebieskim) może rozkwitnąć człowiek w całej swojej godności i pięknie, jakich pragnie dla niego Bóg. Wizja Jezusa okazała się nad podziw żywotna: pociągnęła za sobą wielu ludzi i połączyła ich we wspólnotę wizjonerów. Kiedy zwiększała się liczba członków tej wspólnoty, pojawiła się konieczność podziału zadań i tworzenia programów działania. W końcu wytworzyła się też odpowiednia administracja*¹⁴.

P. M. Zulehner mówi, że Kościół jest jak żywy organizm, tzn. że może się też zestarzeć, ale – inaczej niż w przypadku innych żywych organizmów – może się też odmłodzić, a nawet zmartwychwstać. Z odmłodzeniem mamy do czynienia wtedy, gdy pojawia się ponownie to, czego dotychczas brakowało. Jeżeli zatem Kościołowi brakuje dziś odpowiednich wizji, jeżeli tak jak stary Heli sporo czasu poświęca na sen, to powinien posłużyć się młodym Samuelem i jego ustami wołać: *Mów, Panie, bo sługa Twój słucha* (1 Sm 3, 10)¹⁵.

Jak zatem będzie wyglądać Kościół jutra? Zdaniem Zulehnera¹⁶, od lat uważnie wyczytującego się w tekst Pisma Świętego i w tekst, który pisze nasze dzisiejsze życie, Kościół dnia jutrzejszego będzie Kościołem bardziej mistycznym, tzn. nieczym drzewo mocno zakorzenionym w Bogu, będzie Kościołem głęboko zanurzonym w tajemnicy Boga – w źródle jego siły i życia. Pierwszym elementem składowym wizji Kościoła przyszłości jest zatem *mistyka*. Pierwszym zadaniem takiego Kościoła będzie troska o to, by „wieść o Bogu” poszła (znowu) w świat, aby *ludzie znów się nas uchwycili i ujęli nas za poję płaszczą, mó-*

¹³ KDK 1.

¹⁴ P. M. Zulehner: *Schronienie dla duszy*, dz. cyt., s. 118–119.

¹⁵ Tamże, s. 120–121.

¹⁶ P. M. Zulehner: *Wider Resignation in der Kirche*, dz. cyt., s. 87–109; por. Tenże: *Das Gottesgerücht. Bausteine für eine Kirche der Zukunft*. Düsseldorf 1988 s. 46–56; Tenże i in.: *Sie werden mein Volk sein. Grundkurs gemeindlichen Glaubens*. Düsseldorf 1987 s. 44–45; Tenże: *Grundkurs gemeindlichen Glaubens. Ein Arbeitsbuch*. Düsseldorf 1992 s. 44–56; M. Fischer: *Zukunftsoffene Gemeindeentwicklung. Das Rottenburger Modell auf dem pastoral-theologischen Prüfstand*. Mainz 1999; A. Kalbarczyk: *Dopuszcz Słowo do słowa. Ateizm eklezjalny*. „W Drodze”. R. 2005 nr 8 s. 65–67.

wiąc: »Pójdziemy z wami, bośmy słyszeli, że Bóg jest z wami!« (por. Za 8, 23). To, że Bóg w nim żyje, a on żyje Bogiem, będzie można poznać nie tylko po słowach i rytach, lecz także po tym, jak jego członkowie wzajemnie się do siebie odnoszą.

Im bardziej Kościół jutra będzie mistyczny, tym bardziej będzie on Kościołem „bratersko-siostrzanym”. Drugim elementem tworzącym wizję Kościoła jutra jest więc *koinonia*, wspólnota. Kościół stanie się miejscem nowych, trwałych więzi międzyludzkich, miejscem, przestrzenią nadziei i życia.

Im bardziej Kościół będzie Kościołem mistycznym i bratersko-siostrzanym, tym bardziej będzie on Kościołem „politycznym”, tzn. służącym człowiekowi będącemu nierzadko ofiarą niesprawiedliwego podziału szans życiowych i zaangażowanym w sprawiedliwszy podział tych szans. Trzecim elementem wizji Kościoła dnia jutrzejszego jest *diakonia*, która obejmuje poradnictwo, *caritas*, czyli opiekę nad ofiarami niesprawiedliwego podziału szans życiowych i politykę, czyli troskę o to, by jak najmniej ludzi stawało się ofiarami niesprawiedliwego podziału szans życiowych.

Bez zdrowych korzeni drzewo nie rodzi owoców. Bez zakorzenienia się w Bogu, bez *communio* i bez solidarności wizja Kościoła przyszłości nie stanie się rzeczywistością.

V. Wnioski

(1) Wizje łączą się z określonymi celami i planami, programami realizacji tych celów. Bez świadomego planowania, przewidywania rozwoju trudno mówić o jakimkolwiek rozwoju. Dlatego też ludzie stale tworzą jakieś plany, formułują cele, opracowują szczegółowe programy, procedury, przygotowują scenariusze, próbują przewidzieć i wpłynąć na rozwój wydarzeń lub zmiany w jakiejś dziedzinie, zastanawiają się nad ewentualnymi konsekwencjami, podejmują decyzje dotyczące rzeczy przyszłych. W ten sposób powstają wizjonerskie obrazy przyszłości.

(2) Ażeby wizje miały realne szanse stać się rzeczywistością, my, duszpastarze i wspólnoty, do których jesteśmy posłani, powinniśmy pamiętać, że tworzenie i realizacja wizji jest zawsze procesem wspólnotowym i duchowym, w którym Bóg jest zawsze pierwszym i naczelnym budowniczym, a wizje są Jego darem dla nas i jednocześnie owocem naszej pracy. Ważne jest też, by wizje zostały przełożone na język konkretnych, „podzielonych na małe porcje” zadań.

Ten, kto rozpacza wizje, a nie dba o ich realizację, jest dla innych powodem ciągłych rozczarowań.

(3) Jeśli mówimy o wizjach w kontekście kościelnym, duszpasterskim, to nigdy nie można ich rozumieć jako scenariuszy przedsięwzięć służących do osiągnięcia wymiernych sukcesów. Np. nie może być tak, że głównym celem którejś z grup parafialnych będzie stanie się najliczniejszą, najsilniejszą czy najważniejszą grupą w parafii. Wizja w wymiarze duszpasterskim jest wyrazem postawy wiary poszczególnych członków wspólnot, którzy swoje działanie i swoje plany ciągle na nowo weryfikują w oparciu o Ewangelię. Takie wspólnoty pozostaną żywotne nawet wtedy, gdy zaczną się stawać jedynie „małymi trzódkami”.

(4) Brak odpowiednich wizji w duszpasterstwie nie zawsze jest od razu widoczny. Za to boleśnie jest on odczuwalny w chwilach kryzysu czy przebudowy. W takich sytuacjach wizje, plany i programy działania potrzebne są jak dobrze przemyślane projekty budowy jakiegoś budynku. Jeśli brakuje planu, to powstaje niebezpieczeństwo, że wiele zostanie zrobione na darmo, bez określonego celu.

(5) Ludzie odczuwają lęk przed przyszłością, ale też i przed jej brakiem. tam, gdzie jest wizja tam jest przyszłość, a jeśli jest przyszłość, to ustaje lęk, a pojawia się nadzieja.

